

GAZETA BIAŁOSTOCKA

Pismo tygodniowe poświęcone sprawom Białegostoku i gubernji Grodzieńskiej.

W NIEDZIELĘ D. 18 SIERPNIĄ 1913 r.

odbędzie się w ogrodzie miejskim na korzyść

BIAŁOSTOCKIEGO TOWARZYSTWA WZAJEMNEJ POMOCY RZEMIEŚLNİKÓW

WIELKA ZABAWA

PROGRAM:

1) Żabki, 2) Koło szczęścia, 3) Rybki, 4) Kwiaty,
5) Serpantin, 6) Ognie sztuczne, 7) Balon.

DWIE ORKIESTRY MUZYKI WOJSKOWEJ.

Bufet własny Ceny przystępne

Wejście dla osób dorosłych — 25 k., dla uczni i dzieci — 15 k. Początek zabawy o godz. 5 pp.

Nowy wspaniały program.

Nowy wspaniały program.

GDZIE KOLETTI

Świetny obraz w 5 aktach.

DZIENNIK PATHÉ Ostatnie wypadki

NAD PROGRAM: **TROJKA** NAD PROGRAM:

Dramat w trzech aktach.

W 4-klasowem z prawami dla uczących się i wstępną klasą prywatnem progimnazjum

Z. N. GRYGOR

egzamina rozpoczęły się 16 sierpnia.

Podania można składać eodziennie od godziny 12 do 3 p. p.

Nowy wielce urozmaicony program

Niewolnik namiętności

Wspaniały dramat historyczny w artystycznych kolorach

BURZE ŻYCIA

Piękny melodramat z życia współczesnego.

STARA PANNA.

Nadzwyczaj wesoła komedja w kolorach.

KUZYN PRZYJECHAŁ

wyjatkowo komiczny.

KRONIKA BIEŻĄCA.

wypadki ostatniej chwili.

WŁOSKA FERMA.

(natūra).

„MODERN“

17 i 18 sierpnia

Teatr-Iluzjon

„FANTAZJA“

Lipowa, dom Kateckiego

Prenumerata
„GAZETY BIAŁOSTOCKIEJ”
z przesyłką i odnoszeniem do domu.

Rocznie	Rb. 3
Półrocznie	1 kop. 50
Kwartalnie	75
Numer pojedynczy	5

Redakcja i Administracja
Białystok, ul. Tykocka, d. Gwina

OTWARTA CODZIENNIE
od 11 rano do 1 po poł. i od 6—8 wiecz.
W dni świąteczne od 12—1 p. p.

CENA OGŁOSZEŃ.

Przed tekstem wiersz petitu 30 kop.
Po tekście 15 kop.
W tekście wiersz garmonu 60 kop.
Ogłoszenia drobne po 2 k. za wyraz.
Przy powtórzeniu odpowiednie ustępstwo.
Dla poszukujących pracy połowe.

„CALY ŚWIAT”
10 i 11 sierpnia.

NOC W ODMĘCIE STOŁECZNYM

Dramat w 2 częściach

NIE UDAJE SIĘ

Bardzo wesoła komedia.

BRZEGI SEKWANY

(zdjęcie z natury).

NIEBEZPIECZNY OREŻ

Bardzo komiczne

Nad program: ŚWIĘTO 100-lecia bitwy pod KOCBACHEM i obrazki Białegostoku.

Firma istnieje od 1847 roku.

FABRYKA KAFLI

Jana Kucharzkiego

Białystok, ul. Kafłowa.

Wyrabia różnego gatunku kafle: kwadraty białe i brązowe, berlińskie, majolikowe, terrakotowe, kominki i t. p.

Przyjmuje stawianie pieców i kuchen nowego systemu oraz reperacje ich.

PIERWSZORZĘDNY

HOTEL POLSKI W BIAŁYM-STOKU,

ul. Niemiecka vis-à-vis Kościoła.

Świeżo odnowiony i urządzony z wielkimi wygodami podług wymagań nowoczesnych.

USŁUGA WYBOROWA.

Pokoje od kop. 75 do rb. 4 na dobę.

N. B. Doróżkarzom, którzy wmawiają przyjeżdżającym do Białegostoku, jakoby wszystkie pokoje w Hotelu Polskim są zajęte, prosimy nie wierzyć. W Hotelu Polskim zawsze można dostać numer, o czym Szanowna Publiczność może się przekonać telefonicznie na stacji „Białystok.”

Telefon № 216.

Magiel został ustawiony w domu Josema przy ulicy Niemieckiej.

Chiromanta odczytuje naręku przeszłość, teraźniejszość i przyszłość.

GENZEL, ul. Warszawska, d. Berka Bryskiera.

Z dniem 1 września r. b.

GABINET DENTYSTYCZNY

S. Użańskiego

zostanie przeniesiony

na ulicę Mikołajewską dom Kurjańskich obok Rejenta Matwiejewa.

OBECNIE znajduje się przy ulicy Niemieckiej, vis-à-vis Red. „Gołosa Białostoka”.

W ARTYSTYCZNEJ PRACOWNI
UBIORÓW DAMSKICH

Szapiro-Prenskiej

ulica Kupiecka, dom Fajnsoda

potrzebne są zdolne pracownice i podręczne
WARUNKI DOGODNE

MAŁORUSINI

Teatr Renomé

W niedzielę 18 sierpnia 1913 roku

odegraną będzie historyczna sztuka znakomitego pisarza polskiego

HENRYKA SIENKIEWICZA

OGNIEM I MIECZEM

w 6 odsłonach. Początek o g. 9¹/₂ wiecz.

UWAGA: Bilety można nabywać zawczasu w kasie teatru od 11--2 i od 5--7 g. wiecz.

Uprzejmie prosimy o łaskawe uregulowanie prenumeraty

Irlandja a Polska.

Parę tygodni temu obiegła świat cały wieść radosna, że Irlandji nadana została autonomia. Wzruszyła ona najbardziej narody uciśnione, jest bowiem dla nich zwiastunem lepszej przyszłości, objawem zwycięstwa idei sprawiedliwości nad przewagą siły brutalnej. Autonomia Irlandji polegać ma na: wznowieniu odrębnego parlamentu irlandzkiego w dawnej stolicy Dublinie; na wolności przekonań religijnych i politycznych i na własnym prawodawstwie i administracji z wicekrólem mianowanym przez króla angielskiego na czele. Słowem będzie to kraj wolny, posiadający obszerne pole do rozwoju wewnętrznego. Fakt nadania autonomji Irlandji wywołał ogólne zainteresowanie losami jej przeszłości. Przez długie wieki znajdowała się ona w więzach niewoli angielskiej, bo już w wieku XII podległa obcemu najazdowi. Od tej chwili tępiono w niej systematycznie ducha narodowego. Wywłaszczono taki ogrom ziemi irlandzkiej, że zaledwie 1/12 część została w ręku dawnych właścicieli. Szkolnictwo prowadzono w duchu obcym, Irlandja pozbawiona była nawet uniwersytetu własnego, wtedy gdy ta sama Anglja założyła uniwersytet induski dla Indjan w Azji; podatki nakładano olbrzymie, skąd Irlandja stała się krajem przysłowiowo biednym. W wieku XVI, kiedy w Europie wybuchały zaczęły rewolucje religijne, Anglja wytworzyła swą własną religję—kościół anglikański. Irlandczycy nowej religji przyjąć nie chcieli i pozostali wiernymi wierze swych przodków—religji katolickiej. Wypadło tedy Irlandji przechodzić przez krwawe prześladowania w chwilach wybuchu fanatyzmu anglikańskiego. Prócz tego wzbroniono Irlandczykom-katolikom dostęp do urzędów i do przedstawicielstwa w parlamencie londyńskim; tylko zdrajcom narodowym była wszędy wolna droga. Chwilami, gdy ucisk stawał się nie do zniesienia, wybuchały powstania, ale je gaszono w potokach krwi, a potem następowały nowe prze-

śladowania, jeszcze uciążliwsze od poprzednich.

Na początku w. XIX wystąpił na widownię w Anglji wielki działacz polityczny O'Connell. On to pchnął walke Irlandji z najezdcami na nowe tory—na drogę legalną: działał petycjami, protestami, wymową. O'Connell zbierał tłumy, budził w nich ducha narodowego, nauczał, jak dopominać się o swe prawa, krzesał energję i gorącą wymową zyskiwał sobie coraz więcej zwolenników. Za życia danem mu już było oglądać owoce swej pracy: doczekał bowiem t. zw. „emancypacji katolików”, czyli zrównania praw katolików z anglikanami. Prawda, że prawo to nie zbyt poprawiło byt Irlandczyków, np. z prawa nabywania ziemi Irlandczycy korzystać nie mogli, gdyż byli na to zbyt ubodzy. Ale O'Connell ma tę zasługę nieśmiertelną, że on właśnie wzbudził ducha narodowego i energję do czynów. Hasło, rzucone przez niego: „Nie umarła Irlandja, ale śpi” przetrwało do dnia dzisiejszego i wsiąkło w duszę każdego obywatela irlandzkiego. Dzięki tylko temu hasłu lud irlandzki, którego już zwano żywcem pogrzebanym, ożył nagle, obudził się do nowych prac. Zaczęły powstawać nowe instytucje, np. już O'Connell założył „Stowarzyszenie narodowe”. Później powstała „Liga gruntowa”, mająca na celu obronę chłopów przed wyzyskiem panów. W końcu utworzono Home-Rule, czyli „Ligę narodową”, mającą na celu usamowolnienie Irlandji, oraz obronę interesów handlowych i przemysłowych Irlandji. Słowem Irlandja żyje i działa.

Między historją Irlandji, a historją naszego kraju można przeprowadzić pewną analogję. I nasz naród cierpiał wskutek ucisku religijnego, narodowego i ekonomicznego. Wspomnijmy tylko takie fakta, jak katowanie dzieci polskich w Poznańskim za protest przeciw uczeniu się katechizmu w języku niemieckim; wspomnijmy owe straszne chwile martyrologji unitów, uwiecznione w prześlicznych obrazkach „Z ziemi Chełmskiej” Rejmonta. Co się tyczy ducha narodowego, ma on bardzo ciasne pole do rozwoju, a pod względem ekonomicznym zastosowano środki nie mające sobie równych w dziejach: owo wywłaszczenie w Prusach i Poznańskim. Wtedy gdy w Irlandji na 7 milionów mieszkańców wyemigrowało 2¹/₂ mil., u nas z 20 milionów połowa rozproszoną jest po świecie. A przecie chyba nie mniejszą miłość do ziemi rodzinnej posiada nasz lud; przeciwnie

naród polski jest znany ze swego gorącego ukochania ojczyzny. Były i u nas jak w Irlandji bezsilne porywy dla odzyskania wolności, tłumiono je w potokach krwi w różnych śniegach północy i ciasnych więzien. Wspomnijmy tylko krwawe lata powstań Kościuszkowskich, rok 1830, 48 i 63. Były i u nas próby wprowadzenia walki na drogę legalną: składano petycje, protesty, odwoływano się do idei sprawiedliwości, ale wszystko to pożądanego skutku nie odniosło. Jedna jest cecha, która wyróżnia losy nasze od losów Irlandji—Irlandja znajduje się pod władzą jednego państwa a kraj nasz rozszarpano na części.

Ale ufajmy, choć walka nasza będzie trudniejsza, niż walka Irlandji, przecie idea sprawiedliwości zwyciężyć musi. Niech wieść z dalekiego zachodu, że jeden naród uciskany odzyskał wolność będzie nam pobudką do wytrwania, a hasło O'Connella, wielkiego ducha tego narodu: „Nie umarła Irlandja ale śpi!“ weźmy za pobudkę do naszych czynów.

Z. F.

Z ŻYCIA PRZYRODY.

Anabioza u zwierząt.

Od 15 lat profesor bułgarskiego uniwersytetu w Sofji Bachmetjew zajmuje się doświadczeniami nad zamrażaniem tworów zwierzęcych i ich odtajaniem z następnym przywracaniem do życia. Z początku profesor czynił swe doświadczenia nad owadami, żabami, jaszczurkami, a potem przeniósł je na ryby i nietoperze. Okazało się, że nawet te ostatnie przy zachowaniu pewnych ostrożności mogą po „zmartwychwstaniu“ ze stanu zamrożonego żyć zupełnie normalnie do dwóch tygodni.

Stan „śpiączki od zamrożenia,“ kiedy zwierzę wydaje się być zupełnie pozbawionem życia, gdyż ustały w nim wszystkie funkcje życiowe i który przy odpowiednich warunkach może znowu przejść w stan normalnego życia, nazywa autor „anabiozą“ (pozornem życiem).

Anabioza polega według prof. Bachmetjewa na następujących objawach, które udało się już naukowo stwierdzić: jeżeli z ciała motyla wycisnąć wszystkie płynne części, czyli t. zw. „sok“ i umieścić ten ostatni w oziębiaczku, to w chwili, kiedy „sok“ zaczyna przemieniać się w lód, wykazuje on ciepłość około $-1,5^{\circ}$ R. Lecz jeżeli zamrażać motyla w całości, to „sok“ znajdujący się w jego ciele w momencie „lodowacenia“ pokazuje ciepłość $-4,5^{\circ}$ R. Ochładzając motyla w dalszym ciągu można ciepłość „soku“ obniżyć do -5° — -6° i niżej, lecz nie mniej od -10° , gdyż skoro tylko

ciepłota obniżyła się do wskazanego punktu, wnet podskakuje ona znowu do $-4,5^{\circ}$ R., co autor objaśnia wyswabdzaniem się niedowiedzianego jeszcze „ciepłorodu.“ Jeżeli ochładzanie prowadzić jeszcze dalej, to ciepłota znowu opada do -10° i niżej.

O ile temperatura „soku“ motyla została obniżoną nie więcej niż do 8° R., to taki motyl pod wpływem ciepła może znowu ożyć, ruszać się, latać, jednym słowem „zmartwychwstać.“ O ile zaś ciepłota była obniżoną do -10° i więcej, takiego motyla ożywić już nie można.

Pierwsze obniżenie ciepłoty do -10° R., po którym następuje podniesienie się jej do $-4,5^{\circ}$, nazywa autor „krytycznem“—po czem motyl ożyć może; drugie zaś obniżenie do -10° R., po którym motyl ginie bezwarunkowo, nazywa autor „martwym.“

Nadzwyczaj ciekawe te doświadczenia są właściwie jeszcze w zarodku i potrzeba włożyć jeszcze wiele pracy, dopóki będą one miały jakie praktyczne znaczenie.

Lecz już i teraz prof. Bachmetjew ma na widoku rozwiązanie następujących praktycznych wskazań: 1) istnieje masa owadów, niszczących zasiewy na polach i łąkach, pędy roślinne w lasach, sadach i ogrodach. Ludzkość nie dałaby sobie zupełnie rady z tymi szkodnikami, jeżeliby one nie ginęły ze swej strony wskutek rozmnażania się w nich pewnych pasożytów. Bywają lata bogate w owe pasożyty i wtedy należy zbierać je i ich jajka i utrzymywać przy życiu w „stanie anabiotycznym“ za pomocą zamrożenia, i wypuszczać je na szkodników w lata, kiedy pasożytów mało (takie doświadczenia czynione są już obecnie przy uniwersytecie w Sofji); 2) wiadomo, że dla podtrzymania życia pszczoły w czasie zimowym zużywają masę miodu w ulach, wskutek czego hodowcy tracą rok rocznie miliony funtów. Można by na zimę pszczoły zamrozić do „stanu anabiotycznego“ w specjalnych oziębiaczach, a na wiosnę ożywiać je—tym sposobem można zaoszczędzić miliony pieniędzy, które teraz muszą być zużyte na przekarmienie pszczoł. 3) Zachodnio-europejskie i amerykańskie państwa nie pozwalają na dowóz do siebie rosyjskiego i syberyjskiego kawioru, gdyż w celu, aby się on nie psuł, dodają do niego kwas borowy. Nie można też kawioru przesłać w stanie zamrożonym, gdyż staje się on niesmacznym. Można by zaś ryby, z których wydobywa się kawior trzymać w „stanie anabiotycznym“ w oziębiaczach, dostarczać je w tym stanie za granicę, tam je ożywiać i na miejscu dostawy wydobywać ikrę ze „zmartwychwstałych“ ryb.

A. Z.

Wrażenia z pielgrzymki na Jasną Górę.

Ciąg dalszy.

W W a r s z a w i e.

Przeszedłszy przez most Kierbedzia rozpięty nad szaremi falami Wisły, po których uwijały się

parowce, łódki, berlinki, znaleźliśmy się w sercu Warszawy.

Nie potrafię opisać uczucia, jakiego doznałem, stanawszy po raz pierwszy w życiu na jej bruku... Radość, rozrzewnienie, tysiące ech z przeczytanych powieści, opowiadań historycznych, — wszystko skłębiło się w duszy i wytworzyło dziwny, nigdy jeszcze niedoświadczany błogi a podniosły stan, któremu podlegałem cały dzień podczas zapoznawania się ze stolicą.

Stare mury królewskiego Zamku opowiedziały mi i o złocistych monstrancjach Zygmunta Trzeciego i o nieszczęśliwym losie Jana Kazimierza, i o sławie pogromcy Turków Jana Sobieskiego, i o zbytkach Augustów Saskich, wreszcie o niedoli koronowanego uczonego, ostatniego na tronie Piastów i Jagiellonów, Stanisława Poniatowskiego...

Przystanąłem na chwilę pod kolumną na placu Zamkowym, na szczycie której król Zygmunt Waza dzierży w jednej ręce krzyż, a w drugiej miecz...

Zmieszaliśmy się z tłumem na Krakowskim Przedmieściu i oglądając gmachy, z których jedne uderzały swą pięknoscia, inne wywoływały moc wspomnień, przedostałem się na ulicę Marszałkowską, a ztamtąd przez szeroką bramę do Ogrodu Saskiego.

Cienistą aleją, wśród wysokich drzew spojonych wierzchami doszedłem do stawu pośród którego pływały białe łabędzie, podchwytyjąc rzucone im przez publiczność kawałki chleba.

Tuż obok ujrzałem Teatr Letni, drewniany budynek kolistej formy z werendami i mnóstwem drzewi...

Wyszedszy z ogrodu siadłem do tramwaju, który mię po kilkunastu minutach przywiózł pod wieżę obserwatorium astronomicznego, która wyglądała wśród drzew, jak pałac z basztami szklanymi na dachu.

Tuż u wrót Ogrodu Botanicznego stanął przedemną jak pomnik eukaliptus z pnem prostym i wyniosłym jak maszt; wyłonił się jego cielisty odzimek, który zrzuca korę na podobieństwo człowieka w gorący czas zrzucającego ciepłą odzież. Z poza konarów jego, jakby z poza prastarego rodzica swojego wyglądała cytryna małego wzrostu o szerokich podobnych trochę do naszej jabłoni liściach, nieco dalej spoglądał pochylony, jak pijany człowiek bukszan i laur kamforowy z małym wątlym liściem, nad którymi rozpostarła się magnolja wielka jak nasza lipa. Co krok zastępowały drogę inne nieznanne mi przedtem drzewa, jedne o kadłubach pokrytych jakby grubą łuską naksztalt pancerza krokodyla, inne przygniecionie ciężarem konarów jakby z niechęcią wyłaziły z czarnej ziemi starannie uprawianej przez ogrodników. W sztucznych sadzawkach jak węże, rozpostarte na szpagatach rosły jakieś dziwaczne rośliny.

Po wyjściu z ogrodu Botanicznego skierowałem się do znajdujących się tuż obok Łazienek. Nieopodal wejścia na moście, stoi pomnik króla Jana Sobieskiego na koniu, tratującym powalonego Turka.

Prześliczny pałacyk królewski stoi jakby na

kępie otoczonej dookoła wodą stawów i kanałów, po których poważnie suną białe łabędzie a czasami przemknie łódka wioząca wesołe towarzystwo.

Aleje z potężnych drzew obejrzałem pobieżnie, bo już zbliżała się chwila odjazdu, który miał nastąpić o godzinie 4-ej.

Powracając pieszo do oznaczonego miejsca wymarszu, spotkałem naszych paników, którzy śpieszyli na dworzec Wiedeński. Pytam: dlaczego nie z procesją idą? — A bo policja warszawska zabroniła iść przez miasto procesjonalnie.

Dlaczego?

Przyłączyłem się do towarzyszy i poszliśmy razem.

(Ciąg dalszy nastąpi).

DZIEŃ DOBRY!

Dzień dobry tobie... patrz, już promień słonka
Zagłada w twoje w półsennie oczęta,
Na rozchylonych usteczkach się błąka...
Dzień dobry! zbudź się, królowo zakłęta!

Zbudź się... wyjdź ku mnie, spojrzij: oto rośe
Na listkach róży purpurowej drżąca
Pod twe okienko, jasna moja, niosę, —
Zwilż nią głowinę ode snu gorąca...

I wyjdź, wyjdź ku mnie... bo stęskniony stoję
I tylko dłoń w dal wyciągam obie...
Jesteś... patrz, oczy już cię wzięły moje, —
Królowo jasna—och, dzień dobry tobie!...

Lita.

DOBRA NOC!

Dobranoc tobie... już się do snu chyli
Purpura róży, błękit niezabudki,
Opadł znużony—światny rój motyli —
Dobranoc tobie... och, jaki dzień krótki...
Słyszysz,—z gór idzie jakiś poszum głuchy
I las tam gada, zawodzi a żyje...
Pewnie widmowe ze snu wstały duchy
Szczęście, że nocy pomroka je kryje.

Chciałbym być duchem... po przez róż kobierce
Błąkać się z tobą w tej północnej dobie...
Odchodzisz... sama... weź choć moje serce...
Dobranoc... tobie... och, dobranoc tobie!

Lita.

Stworzenie kobiety.

(Niby bajka).

Stwórca z niczego stworzył ziemską bryłę, rzucił ją w przestrzeń pomiędzy gwiazd roje, rozkazał słońcu ogrzać ją troskliwie, a księżycowi oświetlać wśród nocy.

I jako ojciec, co z grona swych dzieci jedno najbardziej sobie umiłuje — Stwórca nad wszystko umiłował ziemię, dając jej ciągle łaski swej dowody.

Dał jej irysy, róże i magnolie, dał wonne, białe, cudnej, lilji kwiaty... swe boskie berło rzucił w rzeki fale, by tam zakwitło lotosu koroną...

Dał kształtne, zgrabne i wdzięczne gazele, słonie olbrzymy, dał jej lwy wspaniałe, dał bystrookie tygrysy pasiate.

W powietrze rzucił barwnych ptaków roje, by hymn radości śpiewem mu głosiły! Tworzył i tworzył Stwórca bez przestanku, coraz piękniejsze, doskonalsze twory, a jako mistrz ów, co w dzieło kochane nawet część życia wcieliłby miał chęci, z całym wysiłkiem wszechpotężnej woli i z poświęceniem cząstki swej boskości, z własnego technienia — stworzył władcę ziemi... stworzył jej pana, zowiąc go „człowiekiem“.

Szczęście i szczęście bez przerwy, bez końca, było udziałem tego władcy świata, a Stwórca więcej ponad wszystkie twory dumny był z niego.

Wiek tak trwało, bez najmniejszej zmiany.

Raz w nocy cieniu, zawistny „duch złego“, gdy sen ogarnął praojca ludzkości, wszczepił mu w duszę jad straszliwej mocy... wszczepił mu w duszę „przesyt“ i „pragnienie“.

Zaczął więc pragnąć władca całej ziemi, czegoś, co jeszcze nie było mu znane... czegoś, co inne niż to, co mu dane!

Jad pragnień działał i tworzył rojenia wabne, promienne i co chwila nowe, a w każdej zmianie dziwnie pożądane.

Widząc to Stwórca, a pełen miłości, wziął zimny, błady, złoty blask księżycy—wziął słońca kilka gorących promieni—wziął giętkość węża, elastyczność trzciny, lekkość obłoków i kwiatów zapachy — wziął miękkość puchu młodego łabędzia, twardość djamentu, krwiożerczość tygrysa, tchórzliwość myszy—wziął chełpliwość pawia — wziął piękność oka smukłego jelenia—wziął zimno mrozu i barwy tęczowe, łzy dżdżów jesiennych, uśmiech rannej zorzy, gorycz piołunu, słodycz plastra miodu, czułość gołębia, czar pieśni słowika—zmieszał to wszystko i... stworzył kobietę, za towarzyszkę dając człowiekowi.

Pochwylił człowiek cudowny dar nieba i pełen szczęścia począł życie nowe, poznał uroki dotąd mu nie znane.

Ale zaledwie ośm dni minęło, już skargę taką chmurny cisnął w niebo:

— Odkąd mi dałeś ten twór tajemniczy, jeszcze mi gorzej, ciężiej żyć na świecie. Nic jej nie cieszy... Ciągłe czegoś żąda ta niepojęta przezemnie istota! Pragnie bym dla niej ściągał gwiazdy z nieba! Nocą chce słońca, śród dnia chce księżycy! Zrywa i depcze najcudniejsze kwiaty!... Każe się nosić zwierzętom na grzbiecie!... Pali mnie ogniem, mrozem krew mi ścina... Pyszna zazdrosna, tchórzliwa i głupia! Dla mego szczęścia, weź ją! Weź, Wszechmocny.

Stwórca wysłuchał prośby tej łaskawie i wziął kobietę z przed oczu człowieka!... ale zaledwie ośm dni minęło, już taką prośbę słał człowiek ku niebu.

— Oddaj ją, Panie! bo uschnę w tęsknocie! Bez niej spokoju, snu znaleźć nie mogę. W pamięci mojej snują się wspomnienia wielkiej rozkoszy, jaką mi dawała pocałunkami i słodką pieczęcią! Oddaj ją, Stwórco, bom jest jej spragniony!

Wysłuchał prośby Stwórcy dobrotliwy... ale zaledwie ośm dni minęło, skargę żalną znowu słał człowiek w niebo...

— Weź ją! Weź Stwórco! Bo więcej goryczy niżeli szczęścia ona mi przynosi... Weź ją na zawsze!

Wówczas raz pierwszy Stwórca zmarszczył czoło i odrzekł gniewny:

Zamilcz niewdzięczny i sam radź już sobie, by znaleźć szczęście w pożyciu z niewiastą... Ja na twe skargi nie mam żadnej rady, bo bez niewiasty nie chcesz żyć na świecie, a gdyś z nią razem, sarkasz na swą dolę!

W chmurnej zadumie schylił człowiek czoło... i, myśląc długo, wyszeptał pytanie:

Szczęściem czy klątwą będzie, dla mnie ona? Z nią żyć tak trudno — a bez niej nie mogę.

Ren. (Gazeta Zagłębia)

Taka cisza...

Taka cisza przejasna — nie drżą liście lipowe, i tak cudnie przyswieca to słoneczko sierpniowe... Taka cisza — aż kwiaty pochyliły kielichy, jakby dotknął je dłonią anioł z nieba przecichy...

Drzew ramiona złożone, stoją w nimbie cichości, a ich liście oplata nie omdlałej senności... Nie szeleści lisie żaden, nie przelata wiew cichy — tylko kwiaty schyliły zadumane kielichy...

A ta cisza kojąca — taką słodycz rozlewa choć purpurą i złotem jesień krasi już drzewa...

Brzoza.

Przegląd polityczny całego świata.

Królestwo i Litwa. W Warszawie założonem zostało „Towarzystwo popierania pracy rolniczej i rzemieślniczej wśród Żydów“, mające na celu Żydów usuniętych z handlu umieszczać na stanowisku rolników i rzemieślników. Towarzystwo to popiera ekonomicznie bank żydowski w Paryżu zwany „Ica.“

W Podwołoczyskach Żydzi założyli stowarzyszenie Sjonistów p. n. „Tikwah“, gromadzące młodzież żydowską z różnych klas, którzy uprawiają nienawiść do chrześcijan, niedawno np. napadli na pewnego studenta — Polaka i tylko pomoc 2 komisarzy obroniła go od niechybnej śmierci.

Gubernator wileński zwrócił uwagę miejscowemu Towarzystwu Pogotowia, że ono prowadzi całą procedurę w języku polskim, rozkazał więc aby od 10 sierpnia przestrzegano w „Pogotowiu“ język rosyjski.

Księstwo Poznańskie. Trzy ogromne majątki ziemskie zostały wykupione przez Polaków z rąk Niemców.

We wtorek odbył się wjazd Wilhelma II do Poznania, Polacy odmówili dekorowania swych domów. Ogół polski odmówił udziału w uroczystościach galowych, nie obeszło się jednak bez wyjątków, gdyż kilku ugodowców pośpieszyło do dworu z wyrazami wiernopoddańczymi. Kilku

obywateli przyjęło nawet zaproszenia na obiad galowy, aby zasiąść do jednego stołu z tymi, którzy chcą ich wypędzić z ziemi ojców.

Rosja. Wydane zostały przez ministerjum oświaty przepisy dla szkół początkowych dla obcoplemieńców. Następnym ich ma być zupełne wyrugowanie języka ojczystego ze szkół początkowych.

Finlandja. Wprowadzone zostało prawo, na mocy którego urzędnikom finlandzkim obowiązkiem jest znajomość języka rosyjskiego, inni zostaną usunięci z posad.

Austrja. Do Wiednia przybył przywódca plebion Malisorów i oświadczył, że postępowanie Europy wobec plebion Grudi, które przyłączone zostało do Czarnogóra, jest niesprawiedliwe. Zapewnił również, że jeżeli Europa nie uwzględni tego protestu, podpiszą go czerwonym atramentem, bo Europa wtedy tylko zajmuje się sprawami bałkańskimi, gdy się krew poleje.

Czechy. Namiestnik wydał rozporządzenie, aby władze powiatowe zabezpieczyły się w dostateczną ilość żołnierzy, gdyż zachodzi obawa rozruchów z powodu zawieszenia konstytucji.

Niemcy a Austrja. Dziennik włoski *Corriere della Serra* pisze, że rozterki pomiędzy Austrją a Niemcami datują się od chwili przesilenia bałkańskiego, gdyż wtedy Austrja przypuszczała możliwość wojny z Rosją i starała się wywołać powstanie w Polsce pod panowaniem rosyjskiem, co nie zbyt podobalo się Berlinowi.

Bałkany. Europa napomina Turcję, Rosja jej grozi, a armja turecka posuwa się wciąż naprzód przez terytorja bułgarskie. Jednocześnie Turcja zapewnia mocarstwa, że nie żywi zabobnych zamiarów względem Bułgarii. Ale to tylko po to, aby tymczasem uspić ich czujność i postawić wobec faktu dokonanego, podobnie jak się stało z Adrijanopolem (teraz już nikt nie marzy nawet o powrocie Adrijanopola do Bułgarii). Rosyjski minister spraw zagranicznych zapowiedział zerwanie stosunków dyplomatycznych z Turcją, gdyby nie powstrzymała dalszego pochodu swych wojsk w głąb Bułgarii. Rząd turecki znajduje się w niemałym kłopotcie, gdyż wojownicza armja ani myśli o odwrocie.

Grecy i Muzułmanie, którzy wystąpili do mocarstw z protestem przyłączenia ich do Bułgarii, zapowiadają, że w razie odrzucenia ich żądania, opuszczą miasta, obracając je w perzynę.

Portugalja. Monarchiści rozwinęli żywą agitację, aby przywrócić tron Manuelowi. Spodziewają się oni poparcia Niemiec i Anglii, gdyż z powodu zaślubin Manuela, mocarstwa wymienione przysłali mu podarunki z napisem: „Manuelowi, królowi Portugalji.“

Ameryka. Prawo emigracji z Rosji otrzymają tylko ci, którzy zabezpieczają byt pozostałym członkom rodziny i sami mogą wskazać określony zarobek, którego poszukują w Ameryce.

MAGAZYN i PRACOWNIA

JÓZEFA POLAKOWSKIEGO

ulica Wasilkowska (Mikołajewska), dom A. Malinowskiego.

poleca wszelkiego rodzaju obuwie: damskie, męskie i dziecinne własnego wyrobu. Oraz posiada zawsze na składzie wyroby mechanicznej fabryki obuwia „Warszawianka.“

CENY PRZYSTĘPNE.

UCZMY DZIECI NASZE CZYTAĆ
I PISAĆ PO POLSKU.

KALENDARZYK TYGODNIOWY.

- 18 sierpnia. Niedziela. Św. Jacka w. Św. Agapita m. 1579 r. Stefan Batory zdobywa Połock.
- 19 sierpnia. Poniedziałek. Św. Marjana i Rufina w. 1589 r. Arcyksiążę Maksymiljan obowiązuje się złożyć przysięgę na wierność królowi Zygmuntowi III.
- 20 sierpnia. Wtorek. Św. Bernarda op. Św. Samuela pr. 1089 r. Narodziny króla Bolesława Krzywoustego. 1621 r. Oblężenie obozu polskiego pod Chocimem.
- 21 sierpnia. Środa. Św. Joanny. Fr. wd. 1825 r. Założenie kamienia węgielnego pod gmach Teatru Wielkiego w Warszawie.
- 22 sierpnia. Czwartek. Św. Symforjana. 1657 r. Wjazd Jana Kazimierza do Krakowa.
- 23 sierpnia. Piątek. Św. Filipa Benicjusza. 1620 r. Stanisław Żółkiewski, hetman wielki koronny, staje obozem przeciw Turkom pod Cecorą. 1772 r. Rosja ogłasza manifest okupacji Polski.
- 24 sierpnia. Sobota. Św. Bartłomieja ap. Św. Ptolemeusza b. 1831 r. Wysadzenie ređuty Orzona. Zgon generała Sowińskiego.

Kronika miejscowa.

— **Podziękowanie.** Zarząd Białostockiego Oddziału Wileńskiego Towarzystwa Robotników Katolickich niniejszem składa za pośrednictwem *Gazety Białostockiej* serdeczne staropolskie „Bóg zapłać“ wszystkim panom i paniom za łaskawy udział przy urządzeniu zabawy w ogrodzie miejskim w niedzielę 11 sierpnia na korzyść wyżej wspomnianego Stowarzyszenia, a mianowicie: pp. Zofji Faustównie, Wandzie Sajewiczównie, Zofji Czajkowskiej, Marji Szmidównie, Jadwidze Lenczewskiej, Stanisławie Puciłowskiej, Reginie Glińskiej, Annie Lenczewskiej, Jadwidze Ostrzygajło, Leonji i Wiktorji Kurowskim, Eleonorze Łuszczewskiej, Zofji Glińskiej, Klarze Sawickiej, Sabinie Glińskiej, Marji Prussównie, Helenie Heneltównie, Helenie i Stefanji Brańskim, Stanisławie Wiszniewskiej, Stanisławie Puciłowskiej, Marji Ostrzygajło, Marji Bernackiej, Kremer i Paulinie Maliszewskiej, (ze Starosielc) oraz panom: Czyżewskiemu, Ciechońskiemu, Pawłowi, Lewgowdowi, Kołpakowi, Motylewskiemu, Sandomierskiemu, Żukowowi, Smoleńskiemu, Glińskiemu, Kitszłowi, Lasocie, Izdebskiemu, Ostrzygajło, Kozłowskiemu, Krynickiemu, W. Mioduszewskiemu, Kiefce, Knoblochowi, i Litwinczukowi, pp. członkiniom i członkom za darowiznę i pracę oraz szanownym gościom za łaskawe poparcie naszej zabawy.

Zarząd.

— **Jubileusz ochotniczej straży ogniowej.** We czwartek 15 b. m. białostocka ochotnicza straż ogniowa obchodziła 15-lecie swego istnienia. Z racji tej strażacy-katolicy stawili się o godz. 9 rano do kościoła i wysłuchali Mszy św.

O godz. 1 pp. na placu przed fontanną odprawiony został „molebien“, po skończeniu którego w sali zarządu straży przy ulicy Lipowej odbyło się uroczyste posiedzenie, a później bal w reśursie obywatelskiej.

W ogrodzie miejskim i w lesie urządzone zostały zabawy.

— **Zabawa.** Dziś w niedzielę 18 sierpnia, odbędzie się w ogrodzie miejskim wielka zabawa na rzecz Towarzystwa Wzajemnej Pomocy Rzemieślników.

— **Próba.** W poniedziałek 12 b. m. członkowie zarządu miejskiego wraz z inżynierem Iljnym probowali siłę ciśnienia wody w studni wodociągowej na placu nowej rzeźni. Rezultaty próby okazały się zadawalającymi.

— **Uwięzienie.** We wtorek 13 b. m. z rozporządzenia wileńskiej izby sądowej został uwięziony p. Adam Wiśniewski, właściciel restauracji „Renaissance.“ W. oskarżony jest o podpalenie b. restauracji „Ermitaż.“

— **Po pijanemu.** W niedzielę 11 b. m. urzędnik do szczególnych zleceń przy głównym zarządzie rolnictwa p. Kasjanow wraz z gubernjalnym agronomem Mińkowym i powiatowym—Kazachenko oglądał gospodarstwa wzorowe w obrębie gminy Dojlidskiej. Gdy w powrotnej drodze urzędnicy przejeżdżali samochodem przez wieś Skorupy, jakiś pijak rzucił kamieniem i ugodził Mińkowa w twarz.

— **Miłe porządki.** W końcu ub. tygodnia na ul. Mazowieckiej obok domu Kamińskiego, niedaleko szosy, została opróżniona w nocy beczka asenizacyjna. Wskutek tego unosi się w powietrzu taka „woń“, że nawet białostoczanie, choć przyzwyczajeni są do wszelkich zapachów, nie mogą wytrzymać i już o 1/4 wiorsty od miejsca zatykają nos i usta.

— **Zawalenie się ściany.** We środę 14 b. m. o godz. 6 rano w chlewku Klemma przy ul. Wiktorji zawaliła się murowana ściana. Dobrze, że stało się to rano, kiedy nikogo jeszcze nie było w pobliżu, gdyż w dzień około tej ściany zwykle bawią się całe gromady dzieci. Pod gruzami znalazło śmierć kilka kur.

— **Odmowa.** Na złożone gubernatorowi podanie o pozwolenie urządzenia „kwiatka“ na rzecz Ochronki nadeszła odpowiedź odmowna.

— **Wypadek na szosie.** W niedzielę 11 b. m. szosą w „Zwierzyńcu“ pędził samochód № 3 i tak przeraźliwie trąbił, że konie gospodarza Marcina Hryniewskiego ze wsi Hermanówki poniosły. Siedzący na wozie mężczyźni wyskoczyli i otrzymali lekkie obrażenia ciała.

— **Ulica Brzeska.** Najpiękniejszą ulicą w Białymstoku jest, bezwątpienia, Brzeska, czyli t. zw. Nowe. Coraz więcej można spotkać tam spacerowiczów. Plagą tej ulicy jest znaczna ilość pijanych, osobliwie w sobotę wiecz. lub w niedzielę.

— **Nowe Towarzystwo Kredytowe.** Grodzieński komitet gubernjalny dla spraw drobnego kredytu udzielił pozwolenia prawosławnemu bractwu na założenie własnego T-wa Kredytowego.

— **Uzyskanie podwyżki.** W poniedziałek 12 b. m. robotnicy stolarni M. Szmuklera przy ul. Staroszosowej zażądali 10 proc. podwyżki. Następnego dnia żądanie ich zostało uwzględnione.

— **Kradzież.** W piątek 9 b. m. w nocy złodziej, korzystając z otwartego „oberluftu“, zakradł się do mieszkania Russa w d. Dubienowa przy ul. Strukowskiej i zabrał 18 rb. gotówki oraz dwa garnitury ubrania.

— **Okaleczenie.** We wtorek 13 b. m. pracująca w fabryce Niemcowicza Serafina Nesteruk, lat

31, została pochwycona przez pas i otrzymała ciężkie obrażenia głowy, karku i nogi. Nieszczęśliwą odwieziono do szpitala.

— **Pod kołami wagonu.** We wtorek 13 b. m. wekslarz stacji Białystok kolei Północno-zachodnich Józef Szewko wpadł pod pociąg; koła wagonu zdruzgotały nieszczęśliwemu dolną szczękę.

— **Podrzutek.** We środę 14 b. m. w soborze prawosławnym podrzucone zostało niemowlę, mające 2-3 tygodni.

Kronika gubernji Grodzieńskiej.

× **Wasilków.** We wtorek 6 b. m., jako w d. Przemienienia Pańskiego, odbył się tu odpust. Chociaż pogoda nie dopisała, lecz pobożnych było dużo. Przybyła także liczna kompanja z Supraśla wraz z ks. proboszczem na czele.

× **Zabłudów.** W poniedziałek 11 b. m. odbył się tu jednodniowy pokaz maszyn i narzędzi rolniczych. Pokaz urządziło grodzieńskie T-wo rolnicze w majątku Zabłudów, należącym do baronowej Kruzensztern. Wszystkie maszyny i narzędzia rolnicze baronowej były ustawione na dworze, a specjalnie przysłany przez T-wo rolnicze monter objaśniał zwiedzającym.

× **Supraśl.** We wtorek 6 b. m. za przykładem lat ubiegłych z Supraśla chodziła kompanja na odpust do Wasilkowa. Zebrało się około 400 osób i o godz. 7 rano przy pięknej pogodzie wyruszyliśmy z kościoła. Gdyśmy uszli 6 wiorst, zaczął kropić drobny deszcz, który coraz wzmacniał się i nim doszliśmy do Wasilkowa zmokliśmy do ena. Proboszcz nasz, ks. Akrejc, szedł na czele całą drogę pieszo i swym przykładem pociągał wszystkich.

Po wysłuchaniu w Wasilkowie mszy św. i niesporów wyruszyliśmy do domu.

W miasteczku naszym robia porządki, ulice regulują, wysypują zwirem...

× **Grodek.** W poniedziałek 12 b. m. o godz. 7 wiecz. w dole po wybranym piasku bawiło się troje dzieci: 2 dziewczynki i chłopiec. Raptem obwaliła się ściana dołu i piasek zasypał dzieci. Chłopiec, głowa którego była na wierzchu, począł wołać o pomoc. Wołanie usłyszał jakiś przechodzień i wyratował chłopca a później i dziewczynki.

× **Osowice.** We wtorek 13 b. m. o godz. 11 wiecz. z niewiadomej przyczyny wszczął się pożar. Ogień strawił 7 domów mieszkalnych i 14 gumien.

G R O D N O.

× 9 i 10 sierpnia bawił w Grodnie J. E. ks. biskup sejneński Antoni Karaś. Pasterz gościł

u ks. proboszcza A. Kuryłowicza, przy kościele po-Bernardyńskim. Z Grodna J. E. udał się w Łomżyńskie na poświęcenie kościoła, a stamtąd do Częstochowy na poświęcenie stacji.

× 8 sierpnia, w lokalu zjazdu powiatowego odbył się zjazd naczelników ziemskich powiatu grodzieńskiego i przedstawicieli sądownictwa grodzieńskiego, omawianą była kwestja o łobuzerji i środkach walki z nią.

× 27 sierpnia posiedzenie rady miejskiej.

× 10 sierpnia o godz. 6 rano w szpitalu żydowskim wszczął się pożar w celi zajmowanej przez obłąkaną Leję Obersztejnową, która otrzymała poważne obrażenia ciała. Przybyła straż ogniowa znalazła O. na podłodze martwą. To już drugi wypadek w tym szpitalu z ludzkimi ofiarami.

× Z rozporządzenia dowódcy wojsk wileńskiego okręgu żołnierze 5 napowietrznej rotacji T. Łagier i A. Soroczyński na aeroplanie „Farman“ odlecieli z Grodna do Oran. W 10 wiorstach od Oran pękł zbiornik benzyny. Lotnicy szczęśliwie wylądowali. Po zreperowaniu zbiornika w Oranach lotnicy 13 sierpnia wyruszyli do Grodna. Gdy znajdowali się o 4 wiorst od Grodna motor przestał działać, lotnicy, widząc niebezpieczeństwo poczęli opuszczać się na ziemię, lecz tak nieszczęśliwie, że aparat został roztrzaskany zupełnie, Soroczyński otrzymał lekkie obrażenia twarzy i nogi, a Łagier około 10 minut przeleżał na polu bez czucia. Włóścianie obydwuch odwieźli do Grodna. Soroczyński znajduje się w szpitalu. Na miejsce wypadku wyjechał porucznik Samujłow.

Alfa.

Ogólna.

— **Strejki a alkohol.** *Przyszłość* pisze: Zazwyczaj każdemu poruszeniu mas robotniczych, każdej zmianie nastrojów w tej sferze, towarzyszy zwiększenie spożycia... alkoholu.

Wzmagająca się nędza wśród robotników, jak nas poucza wieloletnie doświadczenie, poparte statystyką, pociąga za sobą nieuchronnie znaczne powiększenie spożycia alkoholu.

W Łodzi, jak powszechnie wiadomo, wszelkie bezrobocia stale szły w parze z bardzo znacznie wzrastającym odbytem alkoholu ze składów monopolowych.

W tym roku, po raz pierwszy obserwujemy zjawisko zgoła odmienne.

Donoszą z pewnego źródła, że w ciągu drugiej połowy czerwca, a więc od początku ruchu

Magazyn i pracownia wszelkiego obuwia: DAMSKIEGO, MĘZKIEGO i DZIECINNEGO, oraz SANDAŁKÓW własnego wyrobu poleca po cenach umiarkowanych

J. I G N A C A K

ulica MIKOŁAJEWSKA, dom ZABŁUDOWSKIEGO w Białymstoku.



strejkowego, dowiedziono z głównego składu monopolowego do sklepów miejskich o przeszło 5000 wiader mniej, niż w tymże okresie roku ubiegłego.

Również zapotrzebowania monopolu z centrali dla restauracji, szynkowni i t. p. zmniejszyły się w tymże czasie o taką ilość, t. j. z górą o 5000 wiader.

Wartość tego alkoholu wynosi około 175000 rubli. Taką więc kwotę pieniędzy zaoszczędziła klasa robotnicza w okresie ogólnego podniecenia strejkowego.

= Sprzedaż wódki żołnierzom. Gubernator warszawski wydał obowiązujące przepisy dla mieszkańców gubernji, na mocy których nie wolno publiczności nabywać dla szeregowców napojów wyskokowych w sklepach monopolowych i w innych handlach.

= Niebezpieczne obrazy. Władze policyjne cenzurujące w Rosji filmy kinematograficzne, otrzymały polecenie, aby zwracały szczególną uwagę na obrazy z życia robotniczego i aby pod żadnym pozorem nie pozwalały na demonstrowanie obrazów, ilustrujących ciężkie warunki pracy lub działalność agitacyjną, a także scen, mogących podżęgać robotników przeciw pracodawcom.

= Aresztowania. W niedzielę wieczorem mieszkańcy miejscowości „Sosnowki“ pod Petersburgiem przeżyli niemało chwil przykrych. W lesie z powodu dnia świątecznego było mnóstwo bawiących się, wśród których przeważali robotnicy. Około godz. 7-ej wieczorem do lasu zaczęły ścigać konne i piesze oddziały policji, pierścieniem otaczając bawiących się. Ponieważ powstał krzyk, hałas i gwizdanie, wśród zebranych powstał popłoch. Rzucono się do ucieczki. Za uciekającymi popędziła policja, aresztując bez wyboru. Najwięcej z tej obławy wyłapano bon i kucharek. Wszystkich pod silnym konwojem dostawiono do rewirów, gdzie niektórych wypuszczono na wolność, a innych zatrzymano. Z polecenia „ochrania“ w mieszkaniach aresztowanych zarządzono rewizje, które absolutnie nie dały żadnych wyników.

= Klub żebraków. W Sosnowcu na kresach miasta w starym opuszczonym domu policja wykryła klub żebraków. Do tego klubu, codziennie wieczorem po ukończeniu „zajęć dziennych“, ścigali zawodowi żebracy z całego miasta i po pogawędce o najwybitniejszych wydarzeniach dnia, zabierali się do pracy, w celu godnego przygotowania się do kampanii na dzień następny. Na tych oryginalnych „repetycjach“ obecny jest zawsze instruktor, specjalista od fabrykacji kalek. W klubie znaleziono cały arsenał sztucznych nóg, kul i innych niezbędnych przedmiotów, przy których pomocy instruktor-cudotwórca fabrykuje prawdziwych ślepych, kulawych, garbatych i inne kaleki. Po nadaniu sobie właściwej charakterystyki, żebracy defilowali przed instruktorem, a ten wydawał im odpowiednie wskazówki, jak mają się zachować, ażeby nie obudzić podejrzeń, natomiast wnieść litość. Do owego klubu prawo wstępu mają tylko żebracy mężczyźni. Żebraczką mają podobno swój klub specjalny.

= Obłąd religijny. Obłąkana na tle religijnym marjawitka Masztalerzowa, która na czele zastępu dewotek usiłowała w roku ubiegłym u-

krzyżować w Łodzi duchownego marjawickiego, Kowalskiego, po odsiedzeniu więzienia, w towarzystwie kilku najgorliwszych swych zwolenników, opuściła Łódź i w dalszym ciągu propagowała fantastyczne swe objawienia wśród marjawitów prowincjonalnych.

Ostatnio Masztalerzowa i jej zwolenniczki propagowały swe nauki w Błoniu, głosząc, iż mateczce Kozłowskiej, oraz biskupom marjawickim Gołębiowskiemu, Kowalskiemu i Próchniewskiemu winna być oddawana cześć boska.

Mateczka Kozłowska jest, według tych objawień. Matką Boską, biskupi zaś są Bogiem-Ojcem, Synem Bożym i Duchem Świętym.

Władze policyjne aresztowały w tych dniach Masztalerzową i siedem marjawitek, które osadzono w więzieniu.

Przeciwko wszystkim ma być wytoczony proces o bluźnierstwo.

= Najnowsza spółka pieniężna. Na skutek starań p. Eugeniusza Zaleskiego, niestrudzonego działacza na polu społecznym, odbyło się onegdaj zebranie założycieli pierwszego T-wa Kredytowego w Warszawie.

Zebrani, po omówieniu potrzeby i celowości nowej spółki pieniężnej, zdecydowali, że takowa będzie obsługiwała przemysł ekonomiczno-techniczny.

Kapitał zakładowy utworzą założyciele z p. E. Zaleskim na czele.

Od składania udziałów członkowie T-wa będą zwolnieni, lecz natomiast będą odpowiadali za operacje instytucji pięciokrotnie w stosunku do przyznanego kredytu poszczególnym członkom.

T-wo wydawać będzie pożyczki przeważnie na zastawy produkcji wytwórczej do wysokości 1000 rb. dla jednego członka, a dla spółek, stosownie do uchwały walnego zebrania, kwota powyższa będzie powiększona.

Rozpoczęcie działalności T-wa jest spodziewane w miesiącu październiku r. b. Niewątpliwie liczni wytwórcy przemysłu chemicznego i gałęzi pokrewnych skwapliwie skorzystają z okazji dogodnych dla powiększenia kapitałów obrotowych.

= Gospodarka złodziei w pociągach. W czasach ostatnich okradanie pasażerów w pociągach na kolejach Nadwiślańskich przybrało rozmiary niezwykłe. Zwłaszcza na dystansie Warszawa-Brześć złodzieje gospodarują z niebywałą zuchwałością, co wywołuje wprost panikę wśród podróżnych. Nie ma prawie pociągu, w którym nie okradzionoby kogoś z pasażerów. W pociągach nocnych złodzieje gospodarują, jak u siebie w domu. W ciągu ostatnich dni kilkunastu do władz policyjnych kolejowych wpłynęło 15 skarg na kradzieże. Jest to jednak tylko cząstka kradzieży spełnionych, gdyż wiele osób poszkodowanych zupełnie o kradzieży nie melduje, nie wierząc z góry w jakąkolwiek skuteczność tego meldowania.

= Gorliwość policji. Jak wiadomo, prawo pozwala w naszym kraju na wywieszanie szyldów w dwóch językach: rosyjskim i polskim. W Mińsku policja wbrew temu prawu każe zdejmować szyldy polskie.

W piątek d. 15 b. m. dwaj stójkowi zjawili się w bramie domu, gdzie mieści się pracownia tapicerska p. Kozaka, niedawno tu przybyłego

z Lublina i, wobec uprzedniej stanowczej odmowy tegoż p. Kozaka usunięcia szyldu polskiego, zawołali stróża i kazali mu szyld oderwać wobec licznych świadków podobnego bezprawia.

P. K., którego w domu w tej chwili nie było, po powrocie zastał szyldy poniszczone i porzucone w bramie. Nadto okazało się, że jeden ze stójkowych pozwolił sobie nawet wejść do mieszkania i tam podrzeć wywieszony papierowy szyld polski.

Wobec tego p. K. złożył skargi do policmajstra, do gubernatora, prokuratora i ministra, a nadto stróża pociągnął do odpowiedzialności sądowej o samowolę i uszkodzenie cudzej własności. Szyldy naturalnie bezzwłocznie kazal z powrotem przybić na dawne miejsce.

= Żydzi w Kamieńcu-Podolskim. Według danych statystyki urzędowej za rok 1911, Kamieniec liczy 18419 ludności prawosławnej, 7.937 Katoików i 23.022 Żydów, którzy tym sposobem stanowią 48 proc. ogółu ludności. Całe miasto i wszystkie źródła dobrobytu mieszkańców: nieruchomości, handel, rzemiosła, zyskowne przedsiębiorstwa—są w ich ręku. Wykupiwszy prawie wszystkie domy, wyśrubowali oni do niesłychanych sum ceny mieszkań, nie posiadających tych kulturalnych urządzeń, za które drogo się płaci w wielkich miastach. W tenże sposób urządzili się z drzewem opałowym: zakupiwszy okoliczne lasy, pobierają po 70—90 rb. za sześń drzewa. Ludność rzemieślnicza haruje w nędzy, nie wytrzymując konkurencji z Żydami, którym także nie lepiej się powodzi z powodu nadmiernej ich liczby. Tak zresztą dzieje się wszędzie, gdzie granica osiadłości, tamując ekspansję żydowską, rzuca jej na pastwę ludność ciemną, nieorganizowaną dla celów samopomocy i obrony od wyzysku, w ostatnich dopiero czasach zaczynającą orjentować się w położeniu, podczas gdy Żydów w geszefciarstwie wyrobiły wieki.

= Wiedza lekarska w Polsce. Według rozesłanego przez polskie Biuro Prasowe do pism londyńskich biuletynu w Królestwie Polskim na 12 milionów ludności mamy 2000 lekarzy czyli 1 do 6000 przypadka na 13.500 osób, kiedy we Francji naprz. stosunek ten przedstawia jak 1: 2000 osób.

W Galicji jest znacznie lepiej, bowiem dwa fakultety medyczne we Lwowie i Krakowie, mające 100 profesorów, udzielają wiedzy lekarskiej wielu studentom i studentkom.

Od roku 1869 odbywają się kongresy lekarzy i przyrodników polskich co lat dwa.

W Królestwie liczymy 21 stowarzyszeń lekarskich. W Galicji, po za państwowym departamentem Królewskiej Akademji Nauk, istnieje Stowarzyszenie lekarzy, liczące 24 prowincjonalne oddziały, oraz 14 stowarzyszeń fachowych. Pod zaborem pruskim istnieją tylko dwa stowarzyszenia lekarzy polskich.

Wychodzi w całej Polsce 24 pisma lekarskie, o nakładzie 30.000 egzemplarzy. W roku 1909 liczba prac lekarskich w Polsce dosięgła 1.077 tytułów, w r. 1910—1.516, w roku 1911—1.533 tytuły.

W roku 1914 uniwersytet Jagielloński obchodzić będzie 550 rocznicę założenia fakultetu medycznego w Krakowie.

= Skandaliczna sprawa. Pisma moskiewskie donoszą o sensacyjnej rewizji, jaką zrobiono w biurze śledczym w Charkowie. Rewizja wykryła mianowicie, że charkowskie biuro śledcze utrzymywało dwa domy nierządu, w których przebywały między innymi dziewczęta z najlepszymi rodzinami miejskimi. W jednym z tych domów znaleziono dwie córki mającego kupca charkowskiego, Afraksimowa, które przed 2-ma tygodniami aresztowano za przestępstwo polityczne. Zeznały one, że naczelnik biura śledczego, Barbasow, katował je przez kilka dni, dopóki nie zgodziły się wstąpić do domu nierządu. W chlewie, należącym do zabudowań biura śledczego, znaleziono trzy trupy z powykreczanymi rękami i nogami, przykryte warstwą dywanów. Stwierdzono, że dywany te skradziono w porozumieniu z biurem śledczym. Naczelnik biura po rewizji zbiegł. Podwładni przyznają się do wszystkiego, ale całą winę zwalają na naczelnika.

= Pozbawienie godności kapłańskiej. Akt pozbawienia godności kapłańskiej Damazego Macocha, Izzydora Starczewskiego i Bazylego Olesińskiego odbędzie się w początkach października. Aktu tego dopełni biskup Żdzitowiecki.

= Czas ćwiczeń rezerwistów. Dotąd na zasadzie ustawy o powinności wojskowej rezerwiści nie byli powoływani na ćwiczenia w okresie czasu od 1 czerwca do 1 września. Stwierdziwszy niedogodność zastosowania tego prawa zarówno dla ludności, jak i dla zarządu wojskowego, minister wojny uznał za konieczne zaproponować zmianę przepisu ustawy o powinności wojskowej w tym sensie, że czas zwołania na ćwiczenia rezerwowe ma być określony przez urzędy gubernijalne do spraw wojskowych, które winny oznaczyć okres nieodpowiedni dla zwołania rezerwistów na ćwiczenia, kierując się względami na warunki i potrzeby gospodarzo-rolnicze ludności miejscowej. W wewnętrznych gubernjach Rosji czas ten mają podawać do wiadomości komisjom wojskowym ziemstwa gubernijalne, a w gubernjach bez ziemstw to jest u nas mają to czynić instytucje, które zastępują ziemstwa w pracach natury gospodarzo-rolniczej.

= Szkoła budownictwa. W Żytomierzu ma być otwarta szkoła ogniotrwałego budownictwa, która ma przygotować wykwalifikowanych majstrów. Na utrzymanie szkoły departament rolnictwa asygnuje 25000 rb. jednorazowo i 1500 rb. rocznie.

= Ciemnota. We wsi Molicach, w pow. sandomierskim jeden z włościan, niejaki Cichoń, prowadził życie niemoralne. Sąsiedzi uważali go wskutek tego za przyczynę gniewu Bożego, który przejawiał się — według nich — w nadmiernej ilości deszczów. Zmówili się między sobą i postanowili „zakąłę“ zabić. Wkrótce swój zamiar urzeczywistnili. Pewnej nocy wpadli do chaty jego, gdzie Cichoń wtedy przebywał, wywlekli go na dwór i zabili.

Nieszczęśliwy błagał o zmiłowanie, przysięgał, że odtąd nie będzie wykraczał przeciw moralności, — nic nie pomogło: chłopci pijani zemstą, nie zwadzali na to i dopóty pastwili się nad swą ofiarą, dopóki ten nie wyzionął ducha. Zbrodnia-rami zajęła się policja sandomierska.

Ponieważ deszcze w dalszym ciągu padają,

przesadni więc kmiotkowie zapewne zaczną szukać między sobą drugiej „zakąty“, ażeby zniszczyć ją, zabić. Oby natrafili na własną ciemnotę i jej śmierć wypowiedzieć zechcieli!

= **Upały w Ameryce.** Podczas, gdy u nas padają wciąż deszcze i plony giną z nadmiaru wilgoci, w Ameryce panują straszne upały. W stanach Missouri, Oklohama i Kansas gorąco dochodzi w cieniu do 50 stopni C. Przez 40 dni nie było ani kropli deszczu; zbiory płodów rolnych uważa się za zupełnie zniszczone. Bydło ginie setkami. Straty obliczają dotychczas na 800 milionów rubli.

= **Kradzież dla nauki.** Pisma lwowskie donoszą: Z podwórza ogrzewalni na dworcu kolei we Lwowie skradziono w swoim czasie aeroplan, przesłany z Wiednia profesorowi politechniki lwowskiej Sochackiemu. Aeroplan był przeznaczony dla doświadczeń naukowych. Gdy kradzież wykryto a sprawcy znaleźdnie nie było podobna, zarząd kolei zapłacił wynagrodzenie i zdawało się, że sprawa pójdzie w zapomnienie. Dopiero d. 21 b. m. przypadek dopomógł do wykrycia sprawców kradzieży. Oto żandarmerji lwowskiej doniesiono, iż słuchacze politechniki B. i Z. fabrykują bomby. Doniesienie brzmiało tak fantastycznie, iż żandarmerja nie przywiązywała do niego początkowo większej wagi, z obowiązku jednakże rozpoczęła śledztwo. Wynik dochodzeń był nadzwyczajny. Okazało się, że w mieszkaniu techników znajdują się cylindry, motory i całe niemal urządzenie aeroplanu, podejrzanę zaś hałasy pochodzą z prób, robionych przez studentów z motorem. Ponieważ motor taki jest nadzwyczaj kosztowny, przedstawił bowiem około 15,000 koron wartości, wydało się żandarmerji rzeczka podejrzaną, z kąd ubodzy technicy mogą taki motor posiadać. Gdy pytani dawali zaczęli niejasne odpowiedzi, sprawę oddano sądowi i tu się okazało, że młodzieńcy skradli aeroplan. Oskarżeni przyznali się, że popełnili kradzież z żądzy dla nauki i że oddawna marzyli o tem, ażeby mieć prawdziwy model latawca dla doświadczeń. Okazało się następnie, iż rzeczywiście nie popełnili czynu dla zysku, czego dowodem był fakt, że próbowali na modelu zastosować cały szereg zmian i poprawek.

= **Wybuch działa.** Na polu ćwiczeń wojskowych w pobliżu Poli nastąpił straszny wybuch działa. Trzech żołnierzy rozerwał wybuch na strzępy. Części ich ciał odrzucone były o 150 metrów w kierunku baraku drewnianego, który również uległ uszkodzeniu. Natomiast cały szereg osób, znajdujących się w bliskości rozerwanego działa, pozostał jakby cudem ocalony. Pewnego żołnierza, stojącego tylko o 20 metrów, przycisnął napór powietrza do ziemi i odniósł on tylko lekkie zderzenie naskórka. O sile wybuchu świadczy fakt, że drąg żelazny, służący do obsługi działania, uległ skrzyśnięciu, a wiele kawałków żelaza rozsypało się w drobne okruchy. Działo, stojące w pobliżu, rzucił wybuch na pagórek, leżący o 10 metrów poza miejscem wypadku.

= **Przegrana.** Dwa miliony marek przegrał w karty jeden z arystokratów polskich w Poznaniu.

Pisma niemieckie, które o tem donoszą, nie wymieniają nazwiska owego arystokraty, podają

tylko, że jest to hr. S. Gra odbywała się w mieszkaniu prywatnym pewnego arystokraty. W noc z soboty na niedzielę hr. S. przegrał 2,200,000 marek. Ponieważ tyle gotówki nie miał, więc przegrał na słowo całe zbiory w swoich dobrach. Niedawno ten sam arystokrata przegrał 600,000 m.

= **Polska gazeta w Moskwie.** Literat i poeta, p. Remigjusz Kwiatkowski, otrzymał koncesję na wydawanie w Moskwie tygodnika w języku polskim pod tytułem: *Głos Polski*.

= **Poświęcenie pomnika.** W tych dniach na miejscu zabójstwa księcia Władysława Druckiego-Lubeckiego w Teresinie odbyło się poświęcenie pomnika, wzniesionego ku uczczeniu jego pamięci.

Pomnik utrzymany w stylu staro-greckim zaopatrzono w następujący napis:

„Władysław Drucki-Lubecki zakończył życie dnia 11 kwietnia 1913 r. Gotowe serce moje dla Ciebie, Boże.

Błogosławieni miłośnicy albowiem oni miłosierdzie otrzymają.“

= **Język ojczysty w nauce religji.** J. E. ks. administrator diecezji wileńskiej wydał okólnik do duchowieństwa, dotyczący języka wykładowego prawd wiary Kościoła rzymsko-katolickiego w szkołach.

W okólniku J. E. powołuje się na departament spraw duchownych, który w okólniku z dn. 9 czerwca r. b. zakomunikował mu przepisy dawne i nowe co do określenia języka ojczystego uczniów.

Dawniej o języku ojczystym stanowiło oświadczenie na piśmie rodziców ucznia, obecnie kwestję tę rozstrzygać mają dyrektorowie szkół ludowych lub kurator okręgu — w drugiej. Nadto do tych przepisów dołączono uwagę, że o ile osoby, wykładające naukę religji obecnego wyznania w zakładzie szkolnym, nie władają językiem ojczystym uczących się (np. litewskim, łotyskim i in.) to wykład tego przedmiotu winien odbywać się w języku państwowym.

J. E. ks. administrator, przytoczywszy w okólniku swym przepis powyższy, dodaje, jako dopełnienie do swego cyrkularza z dn. 27-go stycznia 1912 r. za Nr. 470, pod adresem duchowieństwa diecezji wileńskiej następującą uwagę.

„Uważam za obowiązek dodać, że niezależnie od ustanowionych przez władzę szkolną sposobów określenia języka ojczystego katolików, Wam jako nauczycielom i sługom ludu, język ojczysty jest dobrze znany i dla tego też katolicki katecheta w dziedzinie wykładu prawd Wiary Świętej winien być dalekim od wszelkich pobudek politycznych, a mieć jedynie na względzie potrzeby i pożytek duchowny wiernych i bynajmniej nie dopuszczać, by przeciw woli i życzeniu wiernych narzucano im język, którego oni w dostatecznej mierze nie rozumieją i nie życzą sobie.“

= **Założenie pierwszej spółki zbożowej.** Korespondent *Gaz. Warsz.* donosi, że w niedzielę 3-go sierpnia we wsi Garbowie, w pow. puławskim, g. lubelskiej, założono pierwsze w kraju stowarzyszenie do handlu zbożem i wszelkimi produktami i wytworami rolnymi, jakoteż i do nabywania na wozów sztucznych i tego wszystkiego, czego dziś rolnik potrzebuje.

Członkowie założyciele, wypracowując odnośną do zatwierdzenia ustawę, opierali się na normalnej ustawie kooperatyw spożywczych.

Udziały są 10 rublowe, wpisowe wynosi 1 rb.

Członkowie Stowarzyszenia będą pobierali procent od ilości dostarczonego przez nich zboża i dywidendę od nabytych przez nich udziałów.

Terenem działalności owego Stowarzyszenia jest gmina Grabów jako centrum i wszystkie okoliczne gminy i wioski. Włościanie do tej spółki przystępują bardzo chętnie.

Miejscowi Żydzi usilnie agituja, by włościanie zniechęcić i od przystąpienia do spółki powstrzymać; w tym celu rozpuszczane są przeróżne brednie, a nawet pogrozki, mające na celu przestraszenie, już to wywołanie nieufności wśród włościan do tej nowej placówki wspólnego, społecznego działania.

Lecz włościanie tutejsi są już bardzo wyrobieni, życiowo doświadczeni i natyle światli, iż żydowskim podszeptom i podszezwaniom ucha nie dają, rozumiejąc dobrze swój własny interes i jak sami przez usta jednego ze stowarzyszonych na ogólnym zebraniu wyrzekli: „dłużej pańszczyzny Żydom robić nie będą“.

Do owego Stowarzyszenia narówni z rolnikami chętnie przystępuje miejscowa zawodowa inteligencja, jakoteż i bezrolni wyrobni i rzemieślnicy, i to właśnie jest mocnym i najmiłym współdziałaniem objawem.

Zbytecznie byłoby tu dowodzić,—dodaje korespondent—o czem wszyscy już dokładnie i gruntownie są przekonani, jak wielkie i doniosłe w skutki znaczenie mają takowe zrzeszenia się i jak one w naszym kraju są niezbędne. Mamy też nadzieję, że cały nasz kraj, za przykładem Garbowa, pokryje się gęstą siecią podobnych stowarzyszeń, dając tem dowód, że nasz rolnik-wytwórca potrafi się obejść bez drogiego i obcego nam pośrednika i swoje ziemiopłody, jak i wszelkie wytwory rąk swoich, sam sprzedawać będzie.

Z przeświadczeniem, że na odbicie się mocnego echa działalności Garbowa po całym terenie naszego kraju długo czekać nie będziemy, życzymy wszystkim, szerzącym dalej tę wielką wartości pracę Szczęść Boże!

= **Statystyka katastrof.** W ciągu półrocza 1913 r. na wszystkich kolejach w państwie rosyjskim było 28 katastrof kolejowych, z których pasażerskich 16, a towarowych—12. Liczba ofiar jest dość duża: zabitych—31 osób, ciężko rannych—52 i lekko rannych przeszło 200 osób. W większości wypadków katastrofy pociągów towarowych następują wskutek zerwania się wagonów w jednym lub kilku miejscach.

= **Olbrzymia kara.** Przed pięciu laty wielką sensację wywołała w Europie wiadomość, iż trybunał amerykański skazał znany trust naftowy za przekroczenie ustaw i nielegalne praktyki na karę wysokości 29 milionów dolarów (dolar blisko dwa ruble). Olbrzymia ta kara nie była wykonana, proces zaś właściwie po dziś dzień jeszcze nie jest roztrzygnięty. Obecnie atoli donoszą ze Stanów Zjednoczonych o nowym wniosku karnym, który zupełnie zaćmiwia ową „grzywnę.“ Otóż w procesie, toczącym się obecnie przeciwko Towarzystwu kolejowemu „Illinois Central“ i „Jack-

son Missisipi“ o podobne nielegalne praktyki finansowe, prokurator zamierza wnieść o skazanie obu tych Towarzystw kolejowych na karę 90 milionów dolarów.

= **Z Siedlec do Chełmu.** Z Siedlec donoszą, iż tamtejszy rząd gubernjalny, komisja włościańska i izba skarbowa przystąpiły do segregowania akt przygotowując się do wyjazdu do Chełma. Kilku urzędników Polaków z rządu gubernjalnego otrzymało tranzlokację do powiatów: węgrowskiego, łukowskiego i garwolińskiego, na ich miejsca powołano Rosjan, którzy z gubernatorem na czele w dniu 14 września przyjechać mają do Chełma.

W Siedlecach na razie pozostaną: sąd okręgowy i dyrekcja szczegółowa Tow. kredytowego, dotąd bowiem nie zapadła decyzja co do tych dwóch instytucji.

W przyszłej gub. chełmskiej nauczanie powszechne ma być zaprowadzone w ciągu lat 3-4. W tym celu w roku przyszłym ma być otwartych 240 kompletów szkół początkowych. Nauka we wszystkich szkołach ludowych odbywać się ma w języku rosyjskim.

= **Ponowna powódź w Galicji.** Po trzydniowych ulewach nastąpił nowy przybór wody w rzekach Galicji Zachodniej. Sola i Roba gwałtownie wezbrały, a Dunajec i Wisła wylały. Woda w Wiśle podniosła się o 5 metrów ponad poziom normalny. Wśród włościan zauważyć się daje wrzenie. Jeżeli rząd nie przyjdzie rychło z pomocą, grożą krajowi rozruchy głodowe.

= **Okrucieństwo.** Nowy dowód okrucieństwa podoficerów pruskich stwierdził sąd wojenny w Poznaniu, rozważający sprawę podoficera Luthera ze 155 pułku piechoty, oskarżonego o znęcanie się nad żołnierzami w 422 wypadkach! Jedną z jego ofiar odebrała sobie życie. Podoficera skazano na 6 tygodni aresztu. Dodać należy, iż jeden tylko sąd w Poznaniu ma do rozważenia 300 spraw o złe obchodzenie się z żołnierzami!

= **Wiązowna-Kielecka.** Zdawało by się, że leśnista i dość urodzajna gleba w tutejszej okolicy mogła by wyżywić całe setki rodzin mało, lub bez rolnych mieszkańców, tymczasem tak nie jest, bowiem co wiosna, wyludniają się wioski, opuszczane przez młodzież obojczy płci, wędrującą na zarobki nie tylko do fabryk i kopalni Zagłębia Dąbrowskiego, lecz nawet do Westfalii i Saksonii.

Bo też włościanie tutejszych parafii tak marnie są wynagradzani przez większych posiadaczy ziemskich, że wędrują całymi gromadami.

Zaznaczamy, że dotąd jeden z zamożniejszych właścicieli ziemskich, płaci za dzień roboczy żniwny aż 40 groszy!! To też nic dziwnego, że Srule i Abramki są doradcami i opiekunami kmiotków, poszukujących pracy za kordonem.

Polecamy ofiarności naszym Czytelnikom obciążonego liczną rodziną i chorego na gruźlicę Konstantego Dziadko, mieszkającego przy ul. Mazowieckiej w d. Siatowskiego.

C O T O W O.

Barbarzyńskie zwyczaje żałobne.

Oryginalne nieraz i niezwykle są w różnych krajach sposoby okazywania żałoby i smutku. Oto kilka najdrastyczniejszych przykładów w tym kierunku:

W Nowej Kaledonji wdowy całe swe ciało — na znak żałoby — czernią sokiem z orzechów, a na tem wapnem malują białe lzy. U niektórych szczepów Indian wdowa obowiązana jest cały miesiąc spędzić nad otwartym grobem zmarłego małżonka i przez cały ten czas nie wolno jej czesać się lub stroić.

Prawdziwe męki muszą przechodzić wdowy Indian w angielskiej Kolumbji. Uważane są one za nieczyste i nikt nie może się do nich zbliżyć; na nikogo nie może paść ich cień, bo przynosi to nieszczęście. Pograżona w żałobie nie może pić z obcego naczynia, a za postanie i poduszkę służą jej ciernie. W Orgon, wdowa po uroczystem spaleniu zwłok męża na stosie, zbiera wszystkie pozostałe kości do naczynia z kory i w niem obowiązana jest nosić je na barkach przez cały rok bez przerwy. Jeszcze bardziej barbarzyński zwyczaj panuje na wyspach Andanańskich. Tam czaszkę zmarłego męża, pomalowaną na czerwono i suto zdobioną kawałkami drzewa i skóry przywiązują wśród specjalnego ceremoniału wdowie do prawego ramienia. Czaszkę tę, jako znak pamięci o zmarłym, musi nosić bezustannie aż do czasu zawarcia nowego małżeństwa, a jeżeli to nie nastąpi — aż do śmierci.

Zwierzęta a opium.

Opium, jak wiadomo, jest jedną z najstraszniejszych trucizn. Kto przyzwyczaił się do opium, ten już zginął — uratować go nie można. Co rok giną setki tysięcy ludzi, lecz co najdziwniejsze, iż nawet zwierzęta mają skłonność do tego nałogu. Gdzie w Chinach uprawia się mak, tam się buduje mocne ogrodzenia, aby się do maku nie mogły dostać zwierzęta. Konie i krowy chętnie jedzą mak, chorują jednak i zdychają, gdy się im, przyzwyczajonym do tej potrawy, mak odbierze. Wieprze, karmione makiem, tuczą się szybko, ale też wnet je trzeba zabić. Pszczoły, kiedy się na kwiat maku dostaną, nie chcą go opuścić. Z fabryk, w których się wyrabia opium, nie można wygnać szczerów. Przychodzą całymi stadami, odorują się wyparami opium i trują się niemi.

Uprzejmości dyplomatyczne w XVII wieku.

Jeden z młodych historyków nadesłał do *Słowa Polskiego* odpis dwóch listów, które wymienili ze sobą około 1670 roku sułtan turecki i kozacy zaporoscy:

List Sultana

Cesarza Tureckiego do Kozaków zaporoskich.

Sułtan, Syn Oświeconego Cesarza Tureckiego, — wszystkim braci Tureckich, Macedońskich,

Wielkiego i Małego Egiptu, Asyryjski Król nad Królami — Książę nad wszystkie Książęta — Pan nad Panami — Potentat nad wszystkimi potentatami na ziemi będącymi, Rycerz niezwykły — Wnuk Boży — Stróż straży Bożego Grobu — Instygator chrześcijański — Opiekun ukrzyżowanego Boga — Nadzieja i pociecha Bisurmanów — Wybawienie Cyganów — Smutek chrześcijański — Nadzieja żydowska:

Przykazuje wam, Kozakom Zaporoskim, abyście się mnie więcej turbować nie ważyli i dobrowolnie się poddali bez wszelkiej przeciwności i potencji, bo miecz i ogień będą przeciw hardości waszej.

Tem kończy Sułtan.

Respons Kozaków Zaporoskich.

Ty, Sułtanie Turecki, proklatoho czorta brat i towarzysz, szczo odnu z nim kobyłu warysz! Czort solit, a ty jesz — a twoje wojsko skóry lupit. Ty samoho Lucypera sekretar, Turecki i Grecki kuchar, Babiloński slosar, Jerozolimski kowal, Asyryjski koleśnik, Syryjski konował, Ormiański browarnik, Macedoński kożemiaka, Aleksandryjski wor i moszennik, Arabski lichwar, welykoho i małoho Egipta swynia i pastuch, Armenskaja sobaka, Tatarskaja pokusa. Szalejesz po switu, a krutysz sia po ziemi, jak postradawszy hłudzy! Hycel Kamieniecki, Kat Podolski, dureń Wołoski, kołtyha Ukrainskaja, mara Moskowskaja, a samoho bieśa wnuk, naszego Boha wysmiewca, smutek i upadok Bisurmański, wsieho swita i podswita błażen i pluhawiec!

Tobie, synu sobaczy, nie poddajemsia i twoho lichoho wojska nie bojemsia. My z tobou jak ryba z wodoju zetrem sia i budem sia bity, a teperecze naseri twojej materi.

Ot tobie szczo otkazali na pyśmo twoje Konstantynopolskie.

Zaporoskie Kozaki.

Śmierć i ra ość.

Znakomity badacz prof. Miecznikow, pracujący bez wytchnienia nad sposobami przedłużenia życia ludzkiego, twierdzi, że śmierć naturalna wywołuje w konającym uczucie radosne. Jest dosyć przypadków, opowiada Miecznikow, że ludzie, którzy byli już bliscy śmierci jednak zostali uratowani, opowiadali o niezwykle miłych uczuciach w chwili zbliżającego się końca. A więc, należy się cieszyć tą myślą, iż choćby nam najgorzej było na świecie, przy końcu życia zawsze nas spotka przyjemność.

Nauczycielka muzyki

która ukończyła kurs Konserwatorium Warszawskiego pod kierunkiem Profesora Ursteina, udziela lekcji muzyki.

Adres: ul. Suworowska, dom i miesz. p. Samborskiego od godziny 3 do 5.

DZIAŁ ZADAŃ I SZARAD.

Zadanie 54. (Pod. K. S—cka).

1 2 3

4 5 6

7 8 9

Powyższe cyfry przestawić tak, by we wszystkich kierunkach otrzymać jednakową liczbę 15.

Zadanie 55.

Ilu jest wszystkich?

— Jest nas 6 braci, a każdy ma jedną siostrę. Ilu jest wszystkich?

Uwaga. Ponieważ nie otrzymaliśmy ani jednego dobrego rozwiązania zadań 51 i 52, zamieszczonych w Nr 31 i (38) *Gazety Białostockiej*, przeto termin nadsyłania rozwiązań wspomnianych wyżej zadań odraczamy jeszcze na 2 tygodnie.

KĄCIK HUMORYSTYCZNY.

Na poczcie.

Dama, stojąc przy okienku, mówi niecierpliwym głosem:

— Panie urzędniku, jeżeli ja jeszcze tak długo czekać tutaj będę to moja nowa suknia zupełnie wyjdzie z mody.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

W-ny W. Świeżyński w Supraślu. List otrzymaliśmy, lecz nie wiemy, co mamy z nim począć. Prosimy napisać list w formie sprostowania, to umieścimy.

W-na Młodzież Antoniucka. List zamieścimy w numerze następnym.

O g ł o s z e n i e.

W ruchliwym punkcie są do wynajęcia dwa sklepy przy ul. Niemieckiej, naprzeciw nowopowstałego teatru i wykańczającego się ogromnego domu, w którym ma się mieścić hotel, mający około 100 numerów, składy handlowe, bank i restauracja.

Białystok, ulica Lipowa, plac Nowika.
MUZEUM i PANOPTIKUM

Otwarty codziennie od g. 11 rano do g. 12 wiecz.

Przy muzeum gra orkiestrion elektryczny.
Będzie pokazywany pierwszy raz w Białymstoku HATA-ERLICH 606.

Wejście do Muzeum i Panoramy 10 k.
Dzieci 10 k. Katalogi po 10 kop.

Oddział Anatomiczny tylko dla dorosłych z dopłatą po 10 k. W piątki wyłącznie dla Pań.

UWAGA!!! Muzeum pozostaje na czas krótki.

Jedno mieszkanie posiada: obszerny sklep od frontu, pokój, kuchnię i piwnicę suchą, zimną, mogącą zmieścić wagon owoców i przechowywać je wysmienicie zimą. O dostarczenie towaru można się porozumieć z sąsiednimi majątkami. Pożądane jest trzymać rozmaite konfitury, które dużymi partjami zakupywane bywają przez cukierników i piekarzy.

Drugie mieszkanie jest do wynajęcia na sklep piekarski, składa się z dość obszernego sklepu i pokoju. Warunki przystępne, nie wymagające wielkiego kapitału, gdyż większa część umeblowania już jest, elektryczność zaprowadzona. Oba hande mają widoki powodzenia, gdyż owocarni chrześcijańskiej w naszym mieście niema wcale, a sklepu piekarskiego właśnie brak na wymienionej ulicy.

O warunkach i szczegółach można dowiedzieć się w d. Fausta, przy ul. Niemieckiej.

MOGĘ przyjąć 2-ch uczni na mieszkanie lub też odstąpić pokój

WIADOMOŚCI: A. Szostowicki, ul. Pocztowa, d. własny.

Z powodu wyjazdu jest nowy duży dom do sprzedania

ulica Poleska, dom Szlachowskiego.

Księgarnia A. Czapskiej

p. f. „**Marja**.”

Białystok ul. Niemiecka.

Poleca: podręczniki do wszystkich szkół miejscowych, oraz książki nowości i do nabożeństwa. Wszelkie materiały piśmienne. Wielki wybór papieru listowego. Poczτώki wszelkiego rodzaju. Albumy do fotografii, pocztówek i wierszy.
ZABAWKI DZIECINNE.

Kupię dom murowany z wygodami, może być z długiem bankowym

Oferty proszę składać do redakcji
Gazety Białostockiej dla A. M.

Mieszkanie z wygodami

(3 pokoje i kuchnia) do wynajęcia

ADRES: Instytutowa, d. Knaupa.



Zł. m. Krzywórg 1910.



Złoty medal



Grand-Prix



Neapol 1910.



Złoty medal Millerowa 1910.



Złoty medal

M. SAMITOWSKA.



Rostow nad Donem.

Szewc w Białymstoku.

Utrzymuje Magazyn obuwia: Damskiego, Męskiego i Dziecinnego

PRZY ULICY LIPOWEJ, DOM EPSZTEJNA, vis-a-vis SOBORU.

Magazyn poleca własne wyroby, tak z krajowego jak i z zagranicznego materiału.

Uprasza się o nadsyłanie dokładnej wiadomości o stanie nogi, braniu miary, wieku osoby i jakiej formy ma być obuwie zrobione: szerokiej, średniej, spiczastej. Przy braniu miary należy zachować następujące uwagi: pasek z mocnego papieru (dwa centymetry szeroki), albo też płócienna werszkowa lub centimetrowa miara i takową dosyć mocno ścisnąwszy nogę notować linje. Oprócz tego stopę w skarpetce postawić na papierze i wokoło obrysować ołówkiem. Dobrze jest przysłać także stare obuwie na miarę, i wraz ze stosownym objaśnieniem.

Osoby, biorące obuwie z mojej pracowni, winne tylko nadesłać numeru starego obuwia, to na miarę wystarczy. Numeru te są wypisane wewnątrz od góry. Przy nadsyłaniu miarek od kilku osób, należy każdą podpisać imieniem i nazwiskiem, a to celem uniknięcia pomyłek.

UPRASZA SIĘ O WYRAŻNY I DOKŁADNY ADRES.

Przyjmuję obstalunki za zaliczeniem pocztowem.

Objaśnienia dla zdjęcia samemu miary (lepiej jeżeli ktoś drugi zdejmie miarę z prawej nogi bez naddawania). 1. Długość nogi od środkowej strony połowy pięty do końca dużego palca i obrysowaną stopę w skarpetce. 2. Szerokość w palcach. 3. Szerokość w podbiciu. 4. Szerokość przez piętę. 5. Szerokość w kostce. 6. Szerokość w łydce. 7. Wysokość obcasów. 8. Długość cholew.

Prenumerata „Gazety Białostockiej“ do końca roku wynosi 1 r. 25 k.

PRENUMERATE PRZYJMUJĄ:

Administracja gazety (Tykocka, dom Gwina) i księgarnie polskie

p. J. KLIMKIEWICZOWEJ (vis-à-vis kościoła)

i p. A. CZAPSKIEJ (p. f. „MARJA“ ul. Niemiecka.)

Ogłoszenia przyjmują: Administracja gazety i pp. W. Werpachowski i J. Szczep.

Druk. M. Prużańskiego w Białymstoku.

Redaktor i wydawca: Konstanty Kosiński.